



Mój zespół: Dennis Lim

Październik 1, 2014



Mark Mobius
Executive Chairman
Templeton Emerging Markets Group

Gdy terytorium inwestycyjne rozciąga się na setki krajów na praktycznie wszystkich kontynentach i we wszystkich strefach czasowych, praca zespołowa okazuje się nieoceniona. Na szczęście mam wsparcie ze strony znakomitego zespołu Templetona ds. rynków wschodzących (Templeton Emerging Markets Group) skupiającego obecnie ponad 90 specjalistów, w tym 50 analityków i zarządzających portfelami, rezydujących w 18 krajach i posługujących się 24 językami. Bez nich nigdy nie byłbym w stanie tyle osiągnąć!

Od ponad dwóch dekad mam przyjemność współpracować z Dennisem Limem, który współzarządza kilkoma naszymi portfelami instrumentów z rynków wschodzących i specjalizuje się w badaniach rynków Azji Południowo-Wschodniej oraz spółek telekomunikacyjnych z rynków wschodzących.

Możliwe, że czytaliście już artykuły Dennisa publikowane gościnnie na moim blogu pt. „Inwestowanie na rynkach wschodzących”, więc sądzę, że powinniście go lepiej poznać. Oto mój krótki wywiad z tym kluczowym członkiem mojego zespołu.



Dennis Lim

Dennis Lim
Starszy wiceprezes wykonawczy
Starszy dyrektor zarządzający
Templeton Emerging Markets Group
We Franklin Templeton od 1990 r.

Dennis uzyskał tytuł magistra na Uniwersytecie w Wisconsin w stanie Milwaukee oraz ukończył studia licencjackie na Narodowym Uniwersytecie Singapuru. Pracował dla Stowarzyszenia ds. Zarządzania Inwestycjami w singapurskim Komitecie Wykonawczym i jest członkiem panelu ekspertów przy rządowym Departamencie ds. Stosunków Handlowych w Singapurze. Biegłe włada językiem angielskim, mandaryńskim i malajskim.

Mark Mobius: Co skłoniło cię do rozwoju kariery w dziedzinie zarządzania aktywami, a w szczególności do skoncentrowania się na rynkach wschodzących?

Dennis Lim: Mieszkam w Singapurze, który leży w samym sercu Azji Południowo-Wschodniej. Singapur był zaliczany do tzw. „czterech azjatyckich tygrysów”. W latach 70. ubiegłego wieku dorastałem w tym kraju i byłem świadkiem wszystkich ekscytujących zmian, jakie przyniósł wzrost gospodarczy. W latach 80. zacząłem dostrzegać te same zjawiska nie tylko w innych krajach tego regionu, takich jak Indonezja, Tajlandia czy Malezja, ale także w rozwijających się krajach na całym świecie. Zdecydowałem się na karierę związaną z zarządzaniem aktywami, ponieważ dzięki temu mogłem podzielić się korzyściami płynącymi z wzrostu rynków wschodzących z inwestorami z całego świata.

Mark Mobius: Studia magisterskie kończyłeś w Milwaukee w stanie Wisconsin – w samym sercu Ameryki. Jak się tam znalazłeś i w jaki sposób to doświadczenie ukształtowało twoją karierę? Czy doświadczyłeś czegoś w rodzaju szoku kulturowego?

Dennis Lim: Na myśl o Ameryce, do głowy przychodzą mi dwie rzeczy: serial „Happy Days” oraz motocykle Harley Davidson! Gdy dorastałem, oglądałem „Happy Days” w telewizji. Serial opowiadał o rodzinie żyjącej na Środkowym Zachodzie USA. Byłem wówczas fanem jednego z bohaterów nazywanego „The Fonz”. Jazda na Harleyu stała się moim marzeniem. Później postanowiłem, że przy okazji studiów magisterskich w Stanach Zjednoczonych zobaczę jak w rzeczywistości wygląda życie na amerykańskim Środkowym Zachodzie. Było to wspaniałe doświadczenie.

Mark Mobius: Jesteś specjalistą w dziedzinie regulacji budowlanych oraz wymagań związanych z planowaniem przestrzennym w Singapurze i całym regionie ASEAN (tj. krajach należących do Stowarzyszenia Narodów Azji Południowo-Wschodniej). W jaki sposób koresponduje to z twoimi zadaniami zarządzającego inwestycjami oraz potencjalnymi możliwościami, jakich poszukujesz?



Dennis Lim in Thailand

Dennis Lim: Po ukończeniu studiów licencjackich na Narodowym Uniwersytecie Singapuru, pracowałem dla singapurskiego Ministerstwa Narodowego Rozwoju, gdzie pomagałem przy opracowywaniu regulacji dotyczących rozwoju sektora prywatnego. Planowanie przestrzenne wymaga wizji i przyjęcia bardzo długiej perspektywy. Zrozumienie jak i dlaczego opracowano i wdrożono poszczególne regulacje dało mi szerokie spojrzenie na pracę rządu i mechanizm napędzania wzrostu gospodarczego przez politykę władz.

Mark Mobius: Jakie było największe wyzwanie, na które natknąłeś się podczas swej kariery we Franklin Templeton?

Dennis Lim: Dużym wyzwaniem był azjatycki kryzys finansowy w 1997 r. Inwestorzy, których rynki wschodzące przyciągnęły na początku lat 90., zaczęli kwestionować słusność tych inwestycji, jak również jakość rynków wschodzących jako klasy aktywów. Poświęciliśmy wiele czasu na przekonanie inwestorów, by jednak nie rezygnowali. W tym przypadku późniejsze odbicie było szybkie i mocne; czasem na ożywienie w danym sektorze lub kraju zaliczanym do rynków wschodzących trzeba poczekać znacznie dłużej. Dlatego regularnie przypominamy naszym inwestorom, by przyjmowali długi horyzont inwestycyjny – tak jak my!



Mark Mobius (left) with Dennis Lim (right)

Mark Mobius: Co budzi dziś twój największy entuzjazm jako inwestora działającego na rynkach wschodzących?

Dennis Lim: Podczas naszych podróży po rynkach wschodzących na całym świecie, niemal wszędzie dostrzegamy wzrost dochodów i poprawę standardów życia. Większość obywateli krajów zaliczanych do rynków wschodzących ma dziś dostęp do wody pitnej, infrastruktury sanitarnej i opieki medycznej. Chciałbym także zauważyć, że inwestując na rynkach wschodzących, nie tylko pomagamy naszym inwestorom realizując dla nich potencjalne zwroty, ale także wspieramy rozwój wielu biedniejszych części świata.

Mark Mobius: Wróćmy do czasów, gdy się poznaliśmy ponad 20 lat temu. Czy mógłbyś podzielić się z nami jakąś anegdotą z początków naszej współpracy? Czy cokolwiek jeszcze zaskakuje cię w twojej pracy lub działalności na rynkach?

Dennis Lim: Doskonale pamiętam moje pierwsze tygodnie we Franklin Templeton. Już w pierwszym tygodniu wysłałeś mnie do Hongkongu, bym spędził kilka dni z tamtejszym zespołem. Nie było mnie w domu sześć tygodni! Odwiedziliśmy wtedy Hongkong, Luksemburg, Edynburg, Nowy Jork, Fort Lauderdale, by skończyć podróż w Rio de Janeiro. Zaczynaliśmy dzień ok. 7 rano, a kończyliśmy grubo po północy! Do dziś pamiętam pracujące na okrągło faksy, zadrukowujące kolejne rolki papieru. Nie mieliśmy jeszcze poczty elektronicznej. Miałem wówczas wątpliwości, czy fizycznie wytrzymam taką pracę. Okazało się, że wytrzymałem - od tamtej pory minęło ponad 20 lat. Po ponad dwóch dekadach „niespodzianek”, nauczyłem się jak sobie z nimi radzić.

Mark Mobius: Czy możesz wskazać jedną najważniejszą radę, którą otrzymałeś podczas swojej kariery i którą kierujesz się do dziś?

Dennis Lim: Tak. Proces uczenia się nie kończy się nigdy, ponieważ świat jest ogromny i codziennie możemy znaleźć coś nowego.

Mark Mobius: Czy mógłbyś powiedzieć kilka słów o swych osiągnięciach lub zainteresowaniach poza pracą?

Dennis Lim: Niełatwo jest pogodzić wymagającą pracę z życiem rodzinnym. Myślę, że dobrze poradziłem sobie z wychowaniem dwójki dzieci na bardzo odpowiedzialne dorosłe osoby.

Mark Mobius: Jak wiesz, wydano komiks w stylu Manga oparty na moich doświadczeniach. Biorąc pod uwagę twoją rolę w zespole, jakim bohaterem mógłbyś być w komiksie?

Dennis Lim: Twój pierwotny zespół składał się z czterech ciężko pracujących analityków starających się podbić rynki wschodzące. Myślę, że właściwa byłaby analogia do Wojowniczych Żółwi Ninja. Ty oczywiście byłbyś mądrym sensejem.

Komentarze, opinie i analizy dr. Mobiusa są przedstawione wyłącznie w celach informacyjnych i nie stanowią indywidualnych porad inwestycyjnych ani zachęty do zainwestowania w jakiekolwiek papiery wartościowe czy stosowania jakiejkolwiek strategii inwestycyjnej. Biorąc pod uwagę zmienność warunków rynkowych i ekonomicznych, wszelkie komentarze, opinie i analizy są w pełni aktualne wyłącznie w dniu ich publikacji i mogą ulec zmianie bez odrębnego powiadomienia. Informacje zawarte w niniejszym dokumencie nie stanowią kompletnej analizy wszystkich istotnych faktów dotyczących jakiegokolwiek kraju, regionu, rynku, branży, inwestycji czy strategii inwestycyjnej.

Informacja natury prawnej

Wszelkie inwestycje wiążą się z ryzykiem, włącznie z ryzykiem utraty zainwestowanego kapitału. Z inwestowaniem na rynkach zagranicznych związane jest określone ryzyko, m.in. ryzyko wahań kursów walut i ryzyko niestabilnej sytuacji gospodarczej i politycznej. Inwestycje na rynkach wschodzących, do których należą także nowe rynki wschodzące, obarczone są większym ryzykiem wynikającym z powyższych czynników, oprócz typowych dla nich ryzyk związanych z względnie niewielkimi rozmiarami, mniejszą płynnością i brakiem odpowiednich ram prawnych, politycznych, biznesowych i społecznych dla rynków papierów wartościowych. Ponieważ wspomniane ramy prawne, polityczne, biznesowe i społeczne są zwykle jeszcze słabiej rozwinięte na nowych rynkach wschodzących, a występują także rozmaite inne czynniki, takie jak podwyższony potencjał skrajnych wahań kursów, braku płynności, barier ograniczających transakcje oraz mechanizmów kontroli giełd, ryzyka związane z rynkami wschodzącymi są nasilone w przypadku nowych rynków wschodzących. Kursy walut mogą podlegać znaczącym wahaniom w krótkim czasie, przez co mogą zaniżać stopy zwrotu z inwestycji.